Rok XIII. Nr. 289 SOSNOWIEC, czwartek 20 października 1938 roku. …meru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

…amera a wy… miesięcznie …
Ad…
Kon…
P.K.O. …

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-39-66.

Ostrzeliwanie węgierskiej straży granicznej

Czesi bronią się terrorem

Krwawe zajście w Nyitra

BUDAPESZT, 19. 10. PAT. Z obszarów przygranicznych napływają nieustannie alarmujące wiadości o prześladowaniach Węgrów przez Czechów. Od czasu manifestacyj węgierskich, krwawo zgniecionych przez policję czeską, władze policyjne czeskie stały się niesłychanie podejrzliwe i to nie tylko w stosunku do ludności węgierskiej, lecz również do niemieckiej, a nawet i słowackiej. Kontrola i inwigilacja jest bardzo zaostrzona. W miastach Pozsony, Ersekujvar, Nyitra i Nagyszombat dokonywane są nieustannie rewizje domowe. Ludność nękana jest bez przerwy działalnością szpiegów i prowokatorów. Według informacyj, pochodzących od uchodźców, nieporozumienia pomiędzy Czechami a Słowakami wzmagają się.

W mieście Nyitra w stacjonującym tam pułku artylerii doszło do masowej bójki pomiędzy żołnierzami Czechami a Słowakami. Zarówno wśród jednych jak i drugich jest wielu rannych. Żandarmerja aresztowała 6 kanonierów.

Bójki te odbiły się szerokim echem w mieście, a gdy na ulicach ukazał się ogniomistrz tego pułku ludność słowacka pobiła go i ciężko poraniła. Gdy tłum zgromadził się przed bramą szpitala, policja rozpędzając tłum zraniła kilkanaście osób. Do miasta Nyiregyhaza przybyła dziś znaczna ilość uchodźców z pośród ludności cywilnej oraz żołnierzy narodowości węgierskiej i karpatorusinów.

Wszyscy oni jednogłośnie stwierdzają że Czesi obsadzili silnymi oddziałami granicę i że w dalszym ciągu przysyłają nowe oddziały wojskowe na obszary Karpatruskich dla stłumienia powstania.

Samoloty czeskie, ścigające powstańców i uchodźców, ostrzeliwują również węgierskie straże graniczne. Na obszarach, które Czesi niewątpliwie będą musieli oddać Węgrom, wywożona jest masowo żywność oraz odbierane jest zboże ludności.

ś. † p.

IRENA Z WOŹNIAKÓW

WACŁAWIKOWA

PO KRÓTKICH, LECZ CIĘŻKICH CIERPIENIACH, OPATRZONA ŚW. SAKRAMENTAMI, ZMARŁA W DNIU 19 PAŹDZIERNIKA 1938 R., PRZEŻYWSZY LAT 30.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok ze szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu do kościoła parafjalnego w Starym Sielcu, a następnie na cmentarz miejscowy, nastąpi w dn. 21 października 1938 r. o godz. 3 popoł.

Msza św. żałobna odprawiona będzie w kościele parafialnym w Starym Sielcu 22 października o godz 8 rano, o czem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu.

MĄŻ, SYNOWIE, RODZICE, SIOSTRY, BRACIA I RODZINA.

Czesi oddają Węgrom

9 powiatów i Koszyce ale bez Użhorodu

BUDAPESZT, 19. 10. Dziś o godz. 4-ej rano zebrała się rada ministrów, na której omawiano notę czeską otrzymaną póź nym wieczorem.

Praga zgadza się na oddanie Węgrom 9 przygranicznych powiatów, z większością węgierską, w tem i Koszyce.

Nie godzi się Praga na oddanie Węgrom Użhorodu, stolicy Rusi Podkarpackiej.

Rząd węgierski ustępstwa Pragi uznał za niewystarczające.

Straszny wypadek

W OKOLICY CZERSKA.

CHOJNICE, 18. 10. W okolicy Czerska miał miejsce tragiczny wypadek. Kilku chłopców zamierzało na polu rozpalić ognisko. W tym celu wysłali 4 letniego synka rolnika Jana Ossowskiego do domu, aby przyniósł ogień. Chłopiec zabrał z kuchni kilka żarzących się węgli do wiadra i wracał na pole. W drodze od węgli zapaliło się na nim ubranie. Chłopiec odniósł tak ciężkie poparzenia, że po kilku godzinach zmarł.

Benesz ucieka

przez Sowiety do Ameryki

PRAGA. 19. 10. Według wiadomości nieoficjalnych b. prezydent republiki dr. Benesz opuścił Czecho-Słowację, udając się narazie do Rumunji, następnie zaś rzekomo do Rosji sowieckiej. Stamtąd b. prezydent wyjechać ma do Chicago.

Należy zaznaczyć, że od momentu dymisji dr. Benesza wszystkie sprawy, dotyczące jego osoby utrzymywane są w ścisłej tajemnicy, co zapewne pozostaje w związku z niewątpliwą niepopularnością b. prezydenta i obawą władz co do możliwości niebezpiecznych dla b. prezydenta odruchów ze strony ludności.

PRAGA, 19. 10. Jak podaje prasa, powróciła do Pragi czechosłowacka delegacja finansowa, która bawiła ostatnio w Londynie, celem przeprowadzenia rozmów z brytyjskimi czynnikami urzędowymi i finansowymi w sprawie pożyczki angielskiej na odbudowę gospodarczą Czecho-Słowacji. Jakie były rezultaty tych rozmów i czy w ogóle udało się uzyskać pożyczkę—dotychczas nie wiadomo.

Poseł Sidor

przyjechał do Warszawy

WARSZAWA, 19. 10. Do Warszawy ma przyjechać dzisiaj znany działacz słowacki p. Karol Sidor, członek prezydium naczelnego wydziału wykonawczego stronnictwa katolickich ludowców słowackich ks. Hlinki.

P. Sidor przybywa nie jako słowacki działacz narodowy, lecz w charakterze oficjalnego delegata rządu słowackiego dla pertraktacyj z rządem polskim w sprawach, związanych z obecną sytuacją Słowacji i Węgier.

WARSZAWA, 19. 10. (tel. wł.) Do Warszawy przybył dziś poseł Sidor. Poseł Sidor odbył dwukrotnie konferencję z wiceministrem spraw zagr. Szembekiem.

Czesi zwolnili żołnierzy węgierskich

odstawiając ich w bieliźnie do granicy

BUDAPESZT, 19. 10. PAT. Według nadeszłych ostatnio wiadomości z okręgu nadgranicznego, czeskie władze wojskowe zamknęły drogę koło Balassgyarmat, nie przepuszczając nawet osób zaopatrzonych w paszporty. Krążą na szosach czołgi, widocznie w celu sterroryzowania ludności.

Zarządzenia demobilizacyjne czeskie są tylko pozorne, albowiem żołnierze już zwolnieni są znowu powoływani pod broń. Żołnierzom Słowakom ani Węgrom Czesi nie dają amunicji w obawie przed buntami.

Straż graniczna na Rusi podkarpackiej energicznie przeszukuje okolice, używając do tego psów policyjnych.

Żołnierze węgierscy, pochodzący z Ipolysag, miasta już przyłączonego do Węgier, byli zatrzymani jeszcze przez szereg dni na granicy, zanim Czesi pozwolili im powrócić do domów.

W koszarach skradziono im ubrania cywilne. Czesi odprowadzili zwolnionych żołnierzy w mundurach do granicy, a przed przepędzeniem ich przez granicę, rozebrali ich z mundurów. Żołnierze ci przeszli na stronę węgierską w samej bieliźnie.

Cele podróży politycznych

Min. Becka i p. Łubieńskiego

BUDAPESZT, 19. 10. PAT. Dyrektor gabinetu ministra spr. zagr. p. M. Łubieński przybył dziś samolotem do Budapesztu i o g. 12.30 przyjęty został przez węgierskiego ministra spr. zagr. Kanya.

WARSZAWA, 19. 10. Minister spraw zagranicznych płk. Beck wyjechał wczoraj wieczorem do Rumunji celem odbycia rozmowy z królem Karolem II. Spotkanie odbędzie się ma nie w Bukareszcie, lecz w Galaczu, gdzie król Karol bawi na inspekcji obozu manewrowego.

Dziś rano odleciał samolotem do Budapesztu szef gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Łubieński celem odbycia rozmów z członkami rządu węgierskiego, a przede wszystkim z ministrem Kanya.

Obie te podróże stoją w związku z akcją dyplomatyczną Polski i Węgier, mającą na celu uzyskanie wspólnej granicy polsko - węgierskiej. W akcji tej, jak wiadomo, jest zainteresowana również Rumunia, gdyż wspólna granica polsko-węgierska tworzyłaby na wschodniej Rusi Podkarpackiej punkt styczny z granicą rumuńską.

Tragiczna zagadka dzielnicy muzułmańskiej

Arabi maszerują na Jerozolimę

Angielskie samoloty nad miastem

LONDYN, 19. 10. Z Palestyny nadchodzą coraz bardziej alarmujące wieści. Jerozolima została wciągnięta w krąg już nie rozruchów, ale formalnej wojny domowej.

Powstańcy arabscy opanowali całkowicie dzielnicę muzułmańską. Na murach ustawiono karabiny maszynowe. Brytyjskie oddziały wojskowe, które wspomagane przez czołgi i samochody pancerne zarządziły regularne oblężenie dzielnicy są intensywnie ostrzeliwane.

Co się dzieje poza murami dzielnicy muzułmańskiej, nikt nie wie. Fantastyczne pogłoski mówią, że Arabowie wycięli w pień wszystkich Żydów oraz zniszczyli bombą patrol angielski, który zapuścił się w ciasne uliczki miasta muzułmańskiego.

Dzielnica muzułmańska stanowi jakgdyby twierdzę, której mury otoczone są ze wszystkich stron przez wojska angielskie. Nieustannie rozlegają się serie strzałów karabinów maszynowych, z wnętrza dochodzą detonacje wybuchających bomb

Do godzin wieczornych i dziś od wczesnego ranka krążą nad miastem nieustannie samoloty angielskie. Dwaj lotnicy brytyjscy zostali zranieni.

Pod miastem skoncentrowano również oddziały wojsk brytyjskich, bowiem otrzymano wiadomość, że Arabowie przygotowują „marsz na Jerozolimę" i wspólnie z oblężonymi w dzielnicy muzułmańskiej zamierzają opanować stolicę Palestyny.

Zwracają uwagę na fakt, że Anglia posiada obecnie ok. 30.000 uzbrojonych ludzi w Palestynie (razem z policją brytyjską i żydowską), a więc nawet więcej niż podczas wojny światowej.

Wobec tego, że administracja cywilna jest bezsilna i rządy w licznych miejscowościach sprawują właściwie komendanci oddziałów powstańczych, wysoki komisarz upoważnił dowódcę wojsk brytyjskich do mianowania wojskowych komendantów w poszczególnych okręgach, których zadaniem jest utrzymanie bezpieczeństwa i administrowanie okręgami.

Na szpaltach pism

Domysły

Wygłoszona w Katowicach w niedzielę ubiegłą mowa wicepremiera E. Kwiatkowskiego ukazała się w numerze poniedziałkowym „Gazety Polskiej" w skróceniu.

Dało to powód niektórym organom prasy do snucia domysłów na tle rzekomego „ocenzurowania" mowy wicepremiera i różnic politycznych, jakie zachodzą pomiędzy redaktorem naczelnym głównego organu OZN., B. Miedzińskim, a wicepremierem E. Kwiatkowskim.

Plotkom tym położył kres w wczorajszym oświadczeniu red. Mieczysław Starzyński, zastępca red. nacz. B. Miedzińskiego, który pod jego nieobecność w Warszawie redagował poniedziałkowy numer „Gazety Polskiej"

Red. M. Starzyński skrócenie mowy wicepremiera w numerze poniedziałkowym tłumaczy względami technicznymi i wczorajszy numer „Gazety Polskiej" przynosi w całości opuszczone wówczas ustępy.

——oOo——

W telegraficznym skrócie

W SUDETACH JUŻ WYTYCZAJĄ AUTOSTRADY

Jak donosi prasa niemiecka, przystąpiono już do wytyczania autostrad w krajach sudeckich.

Główny szlak komunikacyjny samochodowy prowadzić będzie w Reichenbergu poprzez Asz (Eger) do Monachium. Pozatem poprowadzona zostanie odnoga autostrady Wrocław — Berlin do Reichenbergu.

Przy pracy nad nowemi autostradami znajdą zajęcie w pierwszej linii bezrobotni sudeccy.

KRUPP KONKURUJE Z ANGLIKAMI W IRANIE

Koncern Kruppa łącznie z niemiecką firmą Demag A. G. w Duisburgen otrzymał zlecenie rządu irańskiego na budowę dużych zakładów hutniczych w Iranie. Niemiecki dziennik „Rheinisch - Westfälische Zeitung" odmienia, że pogłoski, jakoby zlecenie budowy miał otrzymać angielski koncern Grupy Bassarta, nie odpowiadają prawdzie. Koszt budowy zakładów hutniczych wyniesie 30 milj. marek.

Do kogo należą przedsiębiorstwa przemysłowe na Śląsku Zaolzańskim

Z powrotem do Polski prastarej piastowskiej ziemi, Śląska za Olzą, powróciły wszystkie wielkie bogactwa naturalne tego rejonu

Największymi bogactwami są naturalnie kopalnie węgla.

Warto jednak obecnie podać, w czyich rękach znajduje się przemysł zaolzański. Kopalnie węgla na Zaolziu należą do: dyrekcji górniczej hr. Larisch-Monnicka, Tow. górniczo-hutniczego S. A., Tow. górniczego Orłowa-Łazy, Zakładów Witkowickich oraz czechosłowackiego skarbu państwa. Duża przytym część akcyj wymienionych towarzystw znajduje się

w rękach osławionego wielkiego przedsiębiorstwa francuskiego Schneider-Creuzot; oraz w posiadaniu wiedeńskiego Rotschilda.

Przemysł znów hutniczy i metalowy Śląska za Olzą znajduje się w rękach: Tow. górniczo-hutniczego S. A. (Schneider-Creuzot), firmy „Alfred Hahn" za którą stoi Rotschild, Druciarni i Kablowni w Boguminie, „Jeckel", „Blumenthal", „Micke-Melder". Wymienione zakłady przemysłowe należą do większych. Poza tym na Śląsku za Olzą znajduje się szereg firm i zakładów przemysłowych mniejszych.

Zaprotestowane wybory w Końskich

Z Końskich (Okręg 31) donoszą, że członkowie zgromadzenia okręgowego wnieśli ostry protest przeciwko rzekomej nieprawidłowości, która miała się wydarzyć podczas wyborów w dniu 13 bm. Przy obliczaniu głosów okazało się, że jeden z kandydatów, nauczycieli miejscowy, otrzymał tylko 8 głosów i taką cyfrę wpisał do protokółu przewodniczący, podinspektor szkolny Włodzimierz Konard.

Tymczasem 28 członków zgromadzenia stwierdziło na piśmie, że głosowali właśnie na tego kandydata. Ta różnica w obliczeniu wywołała zrozumiałą sensację w całym powiecie.

Jak się dowiaduje PAP. sprawą tą zajął się już p. premier gen. Składkowski i, o ile okaże się jakaś nieprawidłowość, wybory w okręgu 31-ym zostaną przeprowadzone powtórnie.

Jak wiadomo w Końskiem przeszło 5 kandydatów z adw. Michałem Browińskim na czele.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia loterii klasowej padły następujące główne wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 139597.

Zł. 5.000 na nr. 48144 50952 126912.

Zł. 2.000 na nr. 85848

Zł. 1.000 na n-ry: 665 31577 56942 149053 149072 149443

Zł. 500 na nr-y: 11044 20583 55676 61768 108312 121183 126242 133632 137150 157115

Zł. 250 na n-ry: 2088 5182 18489 21635 21613 25138 26433 27246 29630 29857 26776 38520 47899 54126 57409 63668 67823 73787 74813 102309 102819 106728 117519 122817 129144 141504 150649 151332 154462

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

84)

— Zatem — postanowione. Ile ampułek chce pan zabrać?

— Przynajmniej z dziesięć.

— Nie wiem, czy uda się tyle sztuk przewieźć bezpiecznie przez granicę.

Obaj detektywi uśmiechnęli się tylko na tę wątpliwość inżyniera. Kulka zaś zauważył:

— Gdyby o to tylko chodziło, Barłamp może przewieźć nawet całego wołu w taki sposób, że nikt o tym wiedział nie będzie.

Terlecki zapakował dziesięć sztuk dziedzilii i wręczył ją Barłampowi, poczym, zachowując rozmaite ostrożności i wykonywując wszystkie umowne znaki, wydostali się z laboratorium i drzwi się za nimi zamknęły.

XXII.

JADĘ Z PANEM

Załatwiwszy wszystko na miejscu i przygotowawszy starannie swój wyjazd, Barłamp zjadł w towarzystwie obu pań Kolanko, inżyniera Terleckiego, księdza Anastazego i Kulki obiad i nie omieszkając, postanowił natychmiast wracać do Gdańska, aby stamtąd wyruszyć na niebezpieczną wyprawę do Hitlerii. Przy stole rozmawiano o sprawie tajemniczego zniknięcia Kolanki, naradzano się, zalecano Olesiowi jak najdalej posuniętą ostrożność, ale Barłamp, który nie pierwszy raz do Hitlerii wybierał się w sprawie delikatnej, najmniej zwracał uwagę na te wszystkie zalecania.

— Wierzcie mi, moi kochani państwo, że Hitleria nie jest bynajmniej z bliska groźniejsza, niż z oddali! — powtarzał tylko.

— Zawsze ostrożność nie zawadzi, dziecko, panie kochany — upominał łagodnie kanonik. — Jadąc do tej barbarii, zabierasz pan wszystkie nasze nadzieje, cóż dziwnego, że pragniemy, abyś tam był najbezpieczniejszym i wrócił cały w towarzystwie naszego kochanego Januarego.

— Postaram się, księże kanoniku dobrodzieju, postaram się.

Przyjąwszy moc błogosławieństw na drogę, Barłamp wstał odstołu, podziękował za gościnę i zabrawszy ze sobą Kulkę, poszedł do osobnego pokoju, aby się z nim jeszcze naradzić i omówić pewne sprawy.

Zaledwie jednak obaj panowie znaleźli się w gabinecie profesora Kolanki, gdy z korytarza zapukano do drzwi a gdy obaj zdziwieni zapomnieli na moment wyrzec sakramentalne zaproszenie, drzwi się otwarły i na progu stanęła Marysia. Obaj detektywi przyjęli ją z pewnym zażenowaniem, tak jej wizyta była nie w porę. Nie mniej jednak zaprosili ją do siebie, a Kulka zapytał o powód tak niespodziewanej wizyty.

— Mam sprawę do pana Barłampa — odrzekła Marysia.

— Słucham panią, czym jej mogę służyć?

— Pan wyjeżdża za kilka minut do Niemiec, a ja pragnę jechać z panem.

— Pani? A to w jakim celu?

— W tym samym, co i pan.

— Pani? Czy pani zdaje sobie sprawę, na jakie niebezpieczeństwa się naraża? Moja podróż do Hitlerii, to podróż prawie na szafot.

— Nie ma tak źle, jak to pan pragnie we mnie w tej chwili wmówić. Powiedziałam, że jadę z panem i nic mnie od tego zamiaru nie odwiedzie. Ja tam muszę jechać, pojmuje pan? Przecież tu chodzi o mojego ojca! Gdybym miała brata — niezawodnie on by pojechał, ale ponieważ go nie mam — ja muszę spełnić ten obowiązek.

— Dobrze, może pani tam jechać ale tylko nie ze mną, nie w moim towarzystwie. Nie jestem niańką, która ma obowiązek czuwać nad niedorostkami w podróży.

Barłamp umyślnie wyraził się tak obraźliwie, aby młode to dziewczątko zniechęcić z miejsca do siebie i do całego zamiaru wyprawy, ale Marysia tym razem prawie nie zwróciła żadnej uwagi zarówno na słowa, jak i na ton Olesia.

— Powiedziałam: jadę z panem — upierała się w dalszym ciągu. — I wiem, że pan mnie rozumie. Proszę się nie obawiać, nie jestem beksą, która z lada powodu popada w rozpacz i łzami próbuje ratować się z niebezpieczeństwa.

— O tym wiele można by mówić dopiero w przyszłości.

— Przekona się pan niezawodnie niedługo, że tak nie jest.

— Nie wiem, czy będę miał takie szczęście, gdyż ja za pół godziny wyjeżdżam i pewnie nie będę miał okazji do oglądania i podziwiania pani odwagi.

— Dlaczego nie chce mnie pan zabrać ze sobą? — zaczęła Marysia z innej beczki głosem bardziej proszącym i spojrzała na Barłampa takim wzrokiem, że ten bibosz i lekkoduch musiał w tej chwili stwierdzić, że ta mała i taka bardzo wojownicza osóbka jest ogromnie ponętna i ogromnie milutka.

d. c. n.

WALKA Z GROZĄ KALECTWA

W prasie codziennej pojawiła się następująca notatka:

„24-letni robotnik, pozostający dłuższy czas bez zajęcia, otrzymał wreszcie pracę przy spawaniu w warsztacie ślusarskim. Pierwszego dnia po rozpoczęciu pracy oślepł i dopiero po długotrwałej i ciężkiej kuracji odzyskał wzrok z powrotem. Lekarz stwierdził, iż utrata wzroku nastąpiła wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z aparatem szwejsowniczym".

Jest to wypadek dość niezwykły, mimo jednak swojej jaskrawości, dość dobrze charakteryzujący stosunki w dziedzinie bezpieczeństwa pracy.

Stan bezpieczeństwa pracy w fabrykach wykazuje dotychczas wprawdzie wiele braków, niemal w każdej fabryce spotkać można niektóre maszyny, tryby, pasy niezabezpieczone wcale, lub niedostatecznie, brak dostatecznych ochron indywidualnych tam, gdzie ochrony przy maszynie nie wystarczają, ale zastosowanie wzorowych nawet urządzeń ochronnych nie przesądza jeszcze całkowicie o bezpieczeństwie pracy. Zależy ono również i to w dużej mierze od czynnika ludzkiego od zachowania się samego robotnika. Cóż z tego, że są w zakładzie pracy osłony na maszynach, jeśli robotnik będzie je stale zdejmować, cóż z tego, że wydane są maski, czy okulary, jeśli robotnik nie będzie ich nosić? Rozkaz i przymus ze strony kierownictwa przedsiębiorstwa nie wystarczy, jeżeli nie ma równocześnie świadomego współdziałania robotnika, jeżeli nie rozumie on i nie docenia wagi tych zagadnień.

Robotnika trzeba odpowiednio przeszkolić trzeba go wychować tak, aby był on nie biernym podmiotem walki o bezpieczeństwo pracy, ale by sam o nie walczył, aby był jego współtwórcą. Robotnik nie tylko nie powinien odkładać okularów, tłumacząc się, że mu przeszkadzają, ale powinien sam upominać się o ich wydanie lub odpowiednie dopasowanie, powinien być powołany do oceny, czy są one przydatne do pracy.

Bez wciągnięcia robotnika w zagadnienia bezpieczeństwa pracy, nigdy nie stanie ono na właściwym poziomie tym bardziej, że całe mnóstwo wypadków wynika nie z powodu braku zabezpieczeń, ale z powodu nieuwagi, niewłaściwego zachowania się robotnika, nieodpowiedniego ubrania przy pracy, nieporządku, lekkomyślnego zastawiania przejść itp. czynników, zależnych w znacznej mierze tylko i wyłącznie od pracownika.

Szkolenie w zakresie bezpieczeństwa pracy powinno zaczynać się od ucznia i terminatora, od młodocianego, uczęszczającego do szkoły dokształcającej, tak, aby młodzież od początku wdrażała się do odpowiedniego zachowania się przy pracy, aby nie trzeba było zwalczać potem u starszego robotnika trudnych do wykorzenienia złych przyzwyczajeń.

Ale szkolić trzeba również i dorosłego robotnika, bo będzie on jeszcze wiele lat pracował i wiele jeszcze niebezpieczeństw może mu się zdarzyć.

Każdy robotnik, rozpoczynający nową pracę, powinien otrzymać odpowiednie instrukcje, ktoś w każdej fabryce powinien się tym zajmować i być za to odpowiedzialny.

W każdej fabryce powinno być zawiązane koło bezpieczeństwa pracy, któreby wciągało do pracy swej kolejno wszystkich robotników, a jako jedno z kardynalnych swych zadań postawić sobie winno szkolenie i instruowanie robotników we wszelkiego rodzaju zagadnieniach bezpieczeństwa pracy.

J. M.



Na froncie politycznym

NIEPOWODZENIE KONSERWATYSTÓW.

Z Przemyśla donosi agencja Kabel: Na zebraniu kolegum wyborczego w Przemyślu poza wybranymi kandydatami postawiono kandydatury ks. Andrzeja Sapiehy i dr. Nowosieleckiego, obydwu przedstawicieli sfer ziemiańskich. Mimo usilnych przygotowań, kandydatury te uzyskały zaledwie po kilka głosów.

Nowy front wojenny w Chinach

Ofensywa japońska na Kanton

Wysadzenie wojsk japońskich, mające na celu ofenzywę na Kanton, wywołało wielkie efekt zarówno wojskowy jak i polityczny. (O ofenzywie japońskiej pisaliśmy w depeszach). Mogłaby bowiem zasadniczo świadczyć o niezłomnej woli japońskiej osiągnięcia zwycięstwa na drodze coraz to nowych ofenzyw, a w tym wypadku stworzenia jeszcze jednego frontu. Przy bliższym przyjrzeniu się jednak kwestia ofenzywy na Kanton nie jest tak prosta ani tak łatwa. Samo osiągnięcie celu nowych operacyj wymaga pokonania wielu trudności, a nawet sukces na tym polu nie rozwiązuje jeszcze

WIELKIEGO I WSZECHSTRONNEGO PROBLEMU WOJNY CHIŃSKIEJ.

Japończycy wyładowali odrazu w Bias-Bay około 2 dywizyj, a więc od 30 do 40 tys. ludzi, popartych przez potężne jednostki morskie i ich ciężką artylerię, bombardującą na spółkę z lotnictwem japońskim miejscowości nadbrzeżne prowincji Kwangtung. Chińczycy nie stawiali zrazu większego oporu, nie mogąc sprostać współdziałaniu trzech rodzajów broni: morskiej, powierzchnej i lądowej. Istotne linie obrone chińskie leżą dalej od wybrzeża, dokąd nie sięgają pociski artylerii okrętowej.

Próba opanowania Chin południowych przez Japonię można się było już od dłuższego czasu spodziewać. Już w grudniu zeszłego roku zgromadzono przeznaczone do tego celu oddziały na Formozie. Akcja jednak uległa opóźnieniu z powodu ostrego napięcia między Japonią a Stanami Zjednoczonymi i Japonią a Anglią. W świeżej pamięci są ostre konflikty dyplomatyczne, wywołane zniszczeniem statku amerykańskiego Panay i ostrzeliwanie angielskich kanonierek na rzece Jangtse. Dopiero po wyrównaniu trudności, wynikłych z tego powodu, dowództwo japońskie przystąpiło

DO ATAKU NA KANTON.

Jego pierwszym celem jest przerwanie komunikacji kolejoweej między Hongkong i Hankau — Kantonem i Hankau. Dalszym przedmiotem operacyj byłoby zajęcie samego Kantonu. Osiągnięcie tych celów nie będzie łatwe z powodu trudnego, pełnego wąwozów i pagórków, terenu. Należy się również liczyć z energicznym oporem chińskim, podobnym do tego, który wojska chińskie stawiały w swoim czasie pod Szanghajem. Japończycy, którzy dawniej gardzili armią chińską, i spodziewali się łatwych sukcesów, liczą się obecnie z tymi trudnościami. Zdają sobie sprawę z tego, że po początkowym powodzeniu ofenzywy, osiągniętym dzięki wielkim stratom, może nastąpić przerwa i chwilowa niemożność posuwania się naprzód przed otrzymaniem wielkich posiłków. Tego rodzaju przerwy i przewlekanie się operacji stwarza wielkie trudności dla strony prowadzącej ofenzywę, tak pod względem psychologicznym, jak ekonomicznym.

Kanton znajduje się w odległości 100 mil angielskich od punktu wyładowania dywizji japońskich w Bias Bay. Trudności i terenowe między Bias Bay a Kantonem są olbrzymie dość wspomnieć delię rzeki Wschodniej. Konieczna jest pomoc drugiego korpusu ekspedycyjnego, lądującego na zachód od Hong-kong Bez szybkiego i znacznego wzmocnienia działających na południu oddziałów japońskich nowa ryzykowna i uciążliwa akcja wojenna mogłaby się skończyć nie powodzeniem.

Na wszczęcie nowej ofenzywy kantońskiej

WPŁYNĘŁO STANOWISKO FLOTY JAPOŃSKIEJ

względnie jej dowództwa. Psychologia japońska, a specjalnie psychologia japońskiego żołnierza pełna jest objawów rywalizacji między poszczególnymi oddziałami, współzawodniczącymi ze sobą na polu sukcesów i sławy a antagonizm między rodzajami broni jest jeszcze większy. Flota japońska nie miała pola do popisu w czasie dotychczasowej wojny i dlatego gragnęłaby zdobyć wawrzyny pod Kantonem.

AKCJA WOJENNA NA KANTON

ma swój akompaniament w przygotowaniu dyplomatycznym tej kwestii i odpowiednich pertraktacjach. Lewe skrzydło japońskie opiera się o północną granicę angielskich posiadłości Hongkong. Japończycy w obecnej chwili nie chcą doprowadzać do dyplomatycznych konfliktów i dlatego rząd japoński parokrotnie oświadczył mocarstwom, że będzie dbał pilnie o bezpieczeństwo ich obywateli i nienaruszalność ich posiadłości i koncesji. Troskliwość, z którą to czyni premier japoński, ks. Konoye, sprawujący po ustąpieniu gen. Ugaki również funkcje ministra spraw zagranicznych, nie jest pozbawiona oryginalności.

Mianowicie japoński minister spraw zagranicznych prosił rządy, aby na 10 dni z góry zapowiadały pojawienie się swoich statków na terenach, objętych działaniami wojennymi, aby można było zatroszczyć się o ich bezpieczeństwo. Ostrożność ta i sygnalizowanie przyjazdu wielkich obcych statków są zbyteczne gdyż w ręku chińczyków na tych morzach znajdują się jedynie niewielkie bezbronne łodzie i dla tego wszelkie nieporozumienia są wykluczone.

W Anglii mają pewne obawy na punkcie Hongkongu, chociaż nikt nie przypuszcza, aby Japonia, znajdująca się obecnie w niełatwej sytuacji, mogła się targnąć na tę kolonię angielską, natomiast przerwanie przez Japończyków kolei Kanton - Kowloon może odbić się poważnie na aprowizacji Hongkonku i skierować tam fale uchodźców chińskich z obszarów, objętych działaniami wojennymi. Niewiadomo również jak na aktywności ekonomicznej Hongkong odbiłoby się usadowienie Japończyków pod bokiem tej kolonii. Anglicy, którzy nie lubią martwić się na zapas, pocieszają się tym, że sukces Japończyków na tym terenie nie jest kwestią bliskiej przyszłości. Powołują się na to, że Japończycy na innych terenach napotykają na poważne trudności, czego nie powetuje możliwy upadek Hankou. Na północy Japończycy stracili wielkie obszary wschodniego Hope. Utrzymanie komunikacji kolejowej w tych okolicach wymaga wielkich wysiłków.

RZĄD JAPOŃSKI MUSIAŁ TAM WZMOCNIĆ SWOJE GARNIZONY,

aby Chińczycy nie opanowali miast. O zawładnięciu i spacyfikowaniu pozamiejskich obszarów nie ma obecnie mowy. Represje japońskie w stosunku do ludności cywilnej spotęgowały i wzmocniły opór chiński. Obliczają, że większa ilość dywizji japońskich zużyłaby 3 lata na pokonanie oporu wojsk chińskich i że trzeba by było dalszych dwóch lat, aby spacyfikować zrujnowany i rojący się od powstańców czy bandytów kraj.

H. O.

Cech ślusarzy

NA „JESIENNYM POKAZIE TARGOWYM" W KATOWICACH

Na tegorocznym „Jesiennym Pokazie Targowym", urządzanym staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej w halach wystawowych przy Parku Kosciuszki w Katowicach, na środku głównej hali znajduje się wspaniałe stoisko urządzone przez Cech Ślusarzy Budowlanych z Katowic.

Wszystkie eksponaty, wykonane nadzwyczaj solidnie, dają chlubne świadectwo polskiemu rzemiosłu na Śląsku, Olbrzymie stoisko Cechu Ślusarzy jest przedmiotem ogólnego zainteresowania ze strony zwiedzających.

Specjalną uwagę zwracają piękne żyrandole, stojące lampy i inne przedmioty zdobnicze domowego użytku. Maszyny, wagi, kasy pancerne wzbudzają podziw wśród fachowców. Stoisko Cechu Ślusarzy jest stale oglądane i stworzyło dla mistrzów poważną reklamę, która wywoła niewątpliwie zamówienia dla Cechu.

Wystawa otwarta będzie tylko 23 bm. i wszyscy, którzy jej nie zwiedzili winni to obecnie uczynić.

Ustalenie hierarchii potrzeb
tegorocznej akcji pomocy zimowej bezrobotnym

Przewodniczący naczelnego działu wykonawczego ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym — minister Marian Zyndram-Kościałkowski zwołał inauguracyjne posiedzenie naczelnego wydziału wykonawczego, na którym ukonstytuowało się prezydium naczelnego wydziału wykonawczego w pełnym składzie.

Do prezydium N. W. W. weszli: jako zastępcy przewodniczącego — wicemin. gen. Litwinowicz, J. E. ks. bisk. Gawlina wiceminister M. Dolanowski prez. L. Tomaszkiewicz, gen. Z. Berbecki jako skarbnik generalny — min. Zaleski, zastępcy — dyr. A. Gintowt, dyr. A. Zacharzewski.

Jako sekretarz generalny — dyr. M. Gnoiński, zastępcy — nacz. T. Szumowski dyr. M. Porowski.

Jako członkowie — prez. J. Kwapiński, prez. Fr. Urbański, prez. M. Józefowicz prez. L. Panneko, prez. Wankowicz, prez. H. Brun, prez. J. Mankowski, dyr. B. Na konieczników - Klukowski.

Po ukonstytuowaniu się prezydium naczelnego wydziału wykonawczego przystąpiono do wyborów do poszczególnych sekcji.

Po ukonstytuowaniu się prezydium i sekcj — p. min. Kościałkowski wygłosił przemówienie, w którym omówił zadania tegorocznej akcji pomocy zimowej, ustalając hierarchię potrzeb, która winna ona zaspokoić.

P. minister podkreślił, że w pierwszym rzędzie pomocą powinni być objęci bezrobotni. Drugim zadaniem jest niesienie pomocy dzieciom i młodzieży, która zapewniłaby im przede wszystkim należyte odżywianie, następnie zaś ciepłą odzież i obuwie, wreszcie w miarę możności, opiekę lekarską.

Z kolei wydział wykonawczy, po referacie p. min. Dolanowskiego, przyjął wytyczne, którymi będzie się kierować akcja pomocy zimowej w r. 1938/39 wytyczne te są następujące:

a) w zakresie zbiórki na pomoc zimową:

1) Zasada powszechności świadczeń na pomoc zimową winna być w całej pełni realizowana. Wyjątki mogą być czynione tylko w indywidualnych wypadkach, uzasadnionych specjalną potrzebą.

b) w zakresie rozdawnictwa:

2) Konsekwentne stosowanie zasady odpłatności świadczeń pomocy zimowej przez udzielanie pomocy przede wszystkim w formie pracy w okr. korzystania ze świadczeń pomocy zimowej.

3) Przestrzeganie zasady, że pomoc zimowa udzielana jest w naturze wyjątek od tej zasady stanowią bezrobotni, za pracujący świadczenia, którzy powinni otrzymać pomoc częściowo w gotówce.

4) Przestrzeganie zasady nie udzielania świadczeń pomocy zimowej bezrobotnym trwale niezdolnym do pracy, uprawnionym do świadczeń z samorządów lub z ubezpieczeń społecznych.

5) Eliminowanie z pomocy zimowej bezrobotnych, rekrutujących się z zawodów sezonowych, odpowiednio wynagradzanych w okresie robót, jak np. murarze, brukarze, cieśle itp. którzy w sezonie robót byli normalnie zatrudnieni.

b) Podniesienie przeciętnej ilości dożywianych dzieci oraz jakości udzielanych im świadczeń.

Po zebraniu naczelnego wydziału wykonawczego odbyło się posiedzenie prezydium naczelnego wydziału wykonawczego wraz z prezydium poszczególnych sekcj, poświęcone omówieniu planu i terminów prac sekcyj.

Dajemy Głos

Panom dentystom ad memoriam

W związku z listem Stowarzyszenia Absolwentów Akad. Stomatolog. w Warszawie oddział Zagł. Dąbr. i Woj. Śląskiego (Zw. Lekarzy Dent. z akademickim wykształceniem) zamieszczonym we wczorajszym „Kurjerze Zachodnim" od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy poniższe pismo z prośbą o zamieszczenie:

„Po wizycie w naszym mieście dentysty rumuńskiego p. Constantina Töuto, przegląd[ałem] miejscową prasę w oczekiwaniu wypowiedzenia się na ten temat pp. dentystów. I oto przewidywania moje sprawdziły się, we wczorajszym bowiem numerze „Kurjera Zachodniego" znalazł się komunikat, który powinien być zatytułowany „Kij w mrowisku". PP. dentyści, od których społeczeństwo oczekiwało raczej naukowego wytłumaczenia bez bolesnych zabiegów Rumuna, piszą dosłownie: „wydłubywanie zębów palcami znane było w najdawniejszych czasach (?); każdy dzikus (sic!), odpowiednio silny (!!!), potrafi zrobić to samo, co p. Töuto, a może istnieją jeszcze u nas wsie, gdzie kowal spełnia rolę dentysty!!

A możeby pp. dentyści znaleźli jednak takiego „dzikusa", który potrafiłby bez użycia dentystycznych narzędzi średniowiecznych tortur i bez z reguły szkodliwych dla zdrowia narkotyków usunąć bezboleśnie w ciągu paru sekund mocno wrosłe w szczękę zęby? Śmiem twierdzić, że panowie dentyści nie tylko nie znajdą takiego dzikusa, lecz także, że nawet żaden z nich nie potrafi w ten sposób wyrwać ani jednego zęba.

W danym wypadku o wyzysku nie może być również mowy, jakkolwiek bowiem nazywacie Panowie Rumuna „zwykłym szarlatanem" — nie bierze on za swe zabiegi ani grosza. Nie on więc uważa pacjentów za dojną krowę.

Nie wiem, czy p. Töuto ma dyplom czy nie, wiem natomiast, że wielu jest partaczy i bez dyplomów i z dyplomami, jak to potwierdzają liczne procesy, na szczęście nie w Zagłębiu. Prostota w dokonywaniu zabiegów nie jest równoznaczna z prostactwem, jest może raczej ideałem, do którego winna dążyć medycyna. Nam, pacjentom, nie potrzeba błyszczącego arsenału narzędzi, które — być może — imponują temu i owemu prymitywniejszemu umysłowi, otaczają no wiem pewną mgiełką tajemniczości pp. dentystów.

Co do kwestii higieny — jedynego rzeczowego argumentu, jaki wysunęli pp. dentyści — stwierdzić trzeba, że pp. dentyści minęli się z prawdą. I ja widziałem zabiegi p. Töuto. Widziałem zatem że po każdym zabiegu p. Töuto mył ręce w często zmienianej wodzie, zaprawionej bodaj jakimś środkiem antyseptycznym, i wycierał je ręcznikiem, również parokrotnie zmienianym. Widziałem, że Rumun bynajmniej nie pomagał sobie dłutkiem przy wyjmowaniu zębów i nie „dłubał w otwartej ranie", lecz jedynie opukiwał nim zęby. Słyszałem również, że stale zwracał się do obecnych w pokoju pp. dentystów, określając stan chorego zęba i ani raz nie zdarzyło się, aby któryś z pp. dentystów zaprzeczył szybkiej diagnozie Rumuna; przeciwnie — potwierdzali ją zawsze słowami: „ja, ja, natürlich itp. (rozmowa prowadzona była po niemiecku, Constantin Töuto bowiem słabo mówi po polsku). Wszystko to widziałem i słyszałem, pp. dentyści zechcą łaskawie wybaczyć, że jestem tak zuchwały i ośmielam się wierzyć własnym oczom i uszom, niż świadectwu panów. Widziałem zresztą, że i Panów zdu miewały zabiegi p. Töuto..

Szary pacjent.

Drzazgi
Stworzonko

Nie piję nigdy wody. Ktoś już dawno wpoił we mnie przekonanie, że woda czysta służy do mycia. Tego się trzymałem. I okazuje się, że miałem rację.

W Dąbrowie jeden z naszych czytelników chciał się napić z miejskiego wodociągu wody. Nalał z kranu pół szklanki i oto zauważył jakieś wesołe stworzonko, igrające w wodzie.

„Przypuszczalnie była to glista, lub pijawka — pisze nasz informator. Okaz ten załączam jako dowód."

Istotnie. Stworzonko jest okazałe, bo mające jakieś 2 i pół cm. długości, dość grube — tylko nie bardzo apetyczne.

Co tu mieć pretensje, żeby filtry nie przepuszczały bakterii chorobotwórczych. Prośmy Boga, by przynajmniej zatrzymywały takie grubsze okazy, które nam swym widokiem psują apetyt.

Zresztą najlepiej tak jak ja: nie pić wody. wim.

—:O:—

Przy głośniku

DZIEŁA PADEREWSKIEGO — PRZEZ RADIO

Wieczorny koncert dzisiejszy o godz. 23.05 poświęca Polskie Radio twórczości Ignacego Paderewskiego. Aniela Szlemińska odśpiewa sześć pieśni, Józef Turczyński zaś wykona Sonatę Fortepianową Wielki mistrz, którego gry słuchała nie dawno z apartym oddechem cała Polska i cała Ameryka — przypomni się radosłuchaczom jako niezwykłej miary kompozytor.

Koncert poprzedzi słowo wstępne mgr. Stanisława Golachowskiego.

—oOo—

Odprawa komendantek
ŻEŃSKIEJ SŁUŻBY PRZECIW-POŻAROWEJ.

W sali miejskiej straży pożarnej odbyła się odprawa komendantek, zastępczyń i kandydatek na komendantki żeńskiej służby przeciwpożarowej.

Zebrane komendantki zapoznały się z nową instrukcją o organizacji Z. S. P., a następnie omówione zostały wytyczne prac organizacyjnych na rok następny.

Referentką spraw była wojewódzka referentka Z. S. P. p. Zofia Szkocna.

Kredyty na budownictwo wiejskie
w pow. będzińskim i zawierciańskim

Dowiadujemy się, że Katowicki Oddział Państwowego Banku Rolnego będzie rozprowadzał na terenie *powiatów będzińskiego i zawierciańskiego, za pośrednictwem Gminnych Kas Pożyczkowo - Oszczędnościowych, kredyty na wykończenie rozpoczętej budowy wiejskich budynków mieszkalnych lub gospodarskich.*

Będą one udzielane w wysokości od 100 do 600 zł. właścicielom gospodarstw rolnych o obszarze nie przekraczającym 20 ha gruntu, na okres 5 do 10 lat z tym, że zwrot następować będzie w równych ratach półrocznych począwszy od dnia 30 września 1939 r.

Oprocentowanie wynosić będzie 4 proc. w stosunku rocznym, łącznie z wszelkimi kosztami.

Na zabezpieczenie zaciągniętych pożyczek składać będą rolnicy weksle z żyrami majętkowo odpowiedzialnych osób.

Warunki omawianych kredytów przewidują ponadto, że w razie nieprzystąpienia przez pożyczkobiorcę do wykończenia budowy względnie nie nabycia materiałów budowlanych w ciągu miesiąca oraz w razie zużycia pożyczki na inne cele, — cała suma dłużna będzie podlegała zwrotowi na każde żądanie Kasy.

Ożywiona akcja przedwyborcza
w Okręgu Kieleckim O. Z. N.

Na terenie wszystkich obwodów Okręgu Kieleckiego O. Z. N. odbywają się liczne zebrania, na których obywatele Ziemi Kieleckiej manifestują swą wolę spełnienia obywatelskiego obowiązku przez udział w wyborach do Izb Ustawodawczych — w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

* * *

W Końskich odbył się wiec przedwyborczy, w którym wzięli udział inwalidzi wojenni, wdowy po poległych, b. ochotnicy Armii Polskiej oraz podoficerowie rezerwy z terenu powiatu Koneckiego w liczbie 500 osób.

* * *

W Jędrzejowie odbył się wiec przedwyborczy na rynku. Wiec zagaił przewodniczący Jędrzejowskiego Obwodu OZN p. J. Osterczy Następnie przemawiali pp. Różycki z Jędrzejowa i W. Sarnot z Kielc. W wiecu wzięło udział z górą 1000 obywateli.

* * *

W Głowaczowie, w powiecie kozienickim, Obwód Kozienicki OZN zorganizował wiec przedwyborczy na Rynku. Przemówień delegata Kieleckiego Okręgu OZN p. W. Sarnota oraz kierownika szkoły powszechnej w Głowaczowie p. St. Dobosz n. t. „Rola wsi w dziele Zjednoczenia Narodu i roli chłopa polskiego w obecnych wyborach do Izb Ustawodawczych" wysłuchały liczne rzesze mieszkańców Głowaczowa i okolic.

Pierwszy polski kongres techników

odbędzie się w Warszawie w dniach 11-13 listopada br.

W dobie zapowiedzianej rzadnej i kar nej demokracji, demokracji zorganizowa nej, szczególne zainteresowanie wzbudzają wszelkie próby i poczynania, mają ce na celu syntetyczne rozważanie ko nieczn ych przemian strukturalnych gospodarczo - społecznych w Polsce.

Próbę takiej syntezy, a zarazem i kon sekwentnych rozwinięciem wypracowanych też w skali ogólno - państwowej, jest mający się odbyć w dniach 11 - 13 listopada 1938 roku w Warszawie Pierwszy Polski Kongres Techników organizowany przez Naczelną Organizacje Stowarzyszeń Techników (NOST).

Obrady Kongresu toczyć się będą pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

Założenia kongresu są następujące:

Polska wraz z całym światem przeży wa okres głębokich przemian wszystkich dziedzin swojego życia.

Zasadnicze przemiany gospodarczo-spo łeczne są nie tylko wynikiem przyczyn natury ogólnej, lecz stanowią konieczność podyktowaną przez istniejącą dziś dysproporcję pomiędzy potężnym rozwojem techniki, a niedorozwojem wielu innych dziedzin życia, w szczególności życia gospodarczego.

W okresie wielkich przemian, przeżywanych przez Naród i Państwo w podstawowej dziedzinie gospodarowania niezmiernie ważną jest rzeczą, aby na ogólny kierunek gospodarczego rozwoju, bezpośredni i decydujący wpływ mieli ci, któ rzy trzymają w ręku ster procesów wytwórczych i którzy bezpośrednio kierują najszerzej pojętym światem pracy — tech niey.

Dojrzewanie samorządu technicznego wskazuje na to, że zrozumienie ogólnej roli w Państwie zorganizowanych techników staje się powszechne.

Idea państwowego planu gospodarczego w Polsce została po raz pierwszy postawiona publicznie przez „Pierwszy Pol ski Kongres Inżynierów".

Pierwszym sprawdzianem wartości idei, będącej dziś własnością całego polskiego świata technicznego i dalszym jej koniecznym ciągiem, będzie problem reali zacji planu gospodarczego.

Pierwszy Polski Kongres Techników, który ma się odbyć w tak doniosłym dla Państwa okresie tworzenia nowej polskiej rzeczywistości, bierze sobie za hasło:

„Przez zorganizowany świat technicz ny do realizacji planu gospodarczego Polski."

W pełnej realizacji stworzonej przez siebie idei musi zorganizowany społecz nie i samorządowo polski świat technicz ny znaleźć najważniejszy cel swego ztio rowego istnienia oraz najważniejszy cel zawodowej pracy każdego ze swych członków.

Wierząc, że idea pełnej mobilizacji sił twórczych Polski na podstawie planu gospodarczego jest możliwa do urzeczywistnienia, zbiorowy wysiłek myśli Pierwszego Polskiego Kongresu Techników musi wskazać, jaka będzie rola zorganizowanych techników w tym dziele realizacyjnym.

Kongres oświetlić ma rolę gospodarczego realizatora, we wszystkich przejawach jego działalności zawodowo - spo łecznej.

Wszelkich informacyj odnośnie Pierwszego Polskiego Kongresu Techników udziela Śląsko - Dąbrowska Rada Okręgowa NOST w Katowicach ul. Dam rota 8 parter.

Biuro Rady czynne jest we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Tamże należy zgłaszać zapotrzebowanie na druki zgłoszeniowe i wszelki ma teriał informacyjny.

Kongres jest dostępnym dla wszystkich interesujących się problemami tech nicznymi i gospodarczo - społecznymi.

Na froncie pracy

Strajk w pończoszarniach w Sosnowcu

trwa w dalszym ciągu

Strajk robotników w fabrykach pończosz niczych „Stella" i „Syrena Sosnowiecka" w Sosnowcu trwa w dalszym ciągu.

Turnusy zamiast redukcji

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zamierzonej redukcji w oddziałach walcowni i akcesorii w hucie Milowice.

Na konferencji ustalono, że zamiast re dukcji robotników zastosowane zostaną urlo py. W pertraktacjach wziął udział przedstawiciel ZZZ.

Zebranie czeladników

PIEKARSKICH I POMOCNIKÓW W SOSNOWCU.

W sobotę, d. 22 bm. o g. 5 wieczór w sali Zjed. Zaw. Polskiego na Pogoni przy ul. Mariackiej 1 odbędzie się ogólne zebranie prac. piekarskich zwołane przez związek pie karzy Zjed Zaw. Polskiego. Na zebraniu tym zostanie złożone sprawozdanie z odbytej kon ferencji w sprawie umowy zbiorowej.

Likwidacja strajku

W DĄBROWIE.

Strajk okupacyjny w fabryce B-ci Klajn w Dąbrowie został wczoraj w godzinach południowych zlikwidowany.

Robotnik, o którego wynikł strajk został z pracy zwolniony, otrzymał on jednak tytułem zapomogi 150 zł.

Dąbrowa uzyska połączenie

z sąsiednimi gminami

Wydział budowlany zarządu miejskiego w Dąbrowie zakończył onegdaj roboty przy budowie nowego mostu na Czarnej Przemszy w pobliżu kolonii Zielonej.

Most ten służy dla komunikacji kołowej i pieszej. Sąsiednie wioski otrzymały więc wygodne i bliższe połączenie, w szczególno ści w kierunku Siewierza, Bor, Sarnowa i Łagiszy.

Rozpiętość mostu wynosi 18 mtr. i szero kości 7 mtr. Koszt budowy wyniósł 15 tysię cy złotych

W najbliższych dniach budowany będzie w tej dzielnicy w Dąbrowie drugi most przez wydział powiatowy w Będzinie.

Roboty przy budowie mostu prowadził inż. Krupski przy pomocy technika p. Strzał kowskiego. Oficjalne przekazanie mostu do użytku publicznego odbędzie się w najbliż szych dniach.

ILE OSÓB, TYLE ZDAŃ...

— tak brzmi znane przysłowie. Życie potwierdza słuszność tego powiedzenia, ale i tu znajdujemy dowód słuszności zasady, że nie ma reguły bez wyjątków. Bo wszędzie — na północy, czy na południu, na wschodzie czy na zachodzie Polski nie ma ani jednej gospodyni, któ ra nie wiedziałaby, że mydło Jeleń Schicht jest synonimem mydła najwyż szej jakości.

Na gorącym uczynku...

Onegdaj o godzinie 3 w nocy na gorącym uczynku kradzieży został zatrzymany zawodo wy złodziej włamywacz Bolesław Trzaskow ski, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Wiej skiej 9. Trzaskowski dostał się do mieszkania Jakuba Rakowskiego, zam. w Sosnowcu przy ul. Prostej 2 skąd skradł portfer z 60 złotymi.

Złodzieja przekazano wraz z dochodze niem władzom sądowym.

Wiadomości bieżące

Czwart. 20 Październ.

Dziś: Wojciecha
Jutro: Urszuli
Wschód słońca: 6,07
Zachód słońca: 4,38

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

H. Rogowskiego, ul. Małachowskiego 12
M. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25

—:::—

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20,30 Teatr Miejski gra w Grodźcu w sali domu strażackiego świetną komedię J. Dovaia pt. „Subretka". Bilety wcześniej do nabycia w skiepie p. Bednarka.

Jutro, dnia 21 bm. o godz. 20.30 nieodwołalnie ostatni raz znakomita sztuka S. Maughama „Święty płomień".

W sobotę, dnia 22 bm. o godz. 20.30 cieszącą się wielkim powodzeniem, świetna komedia J. Devala „Subretka". Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3-go Maja 3, tel. 61824.

Praczki są specjalistkami i skoro dają pierwszeństwo znanemu mydłu „Kołłontay z pralką", musi ono być faktycznie bardzo dobrem.

— **OSOBISTE.** Dyr. A. Domaszewska, prezeska obwodu LOPP. w Dąbrowie odznaczona została złotym krzyżem zasługi za prace na polu LOPP.

— **DYREKCJA SZKOŁY RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWEJ W SOSNOWCU** podaje do wiadomości niezatrudnionych dotychczas absolwentów szkoły, że mogą się zgłaszać w dyrekcji celem ewentualnego objęcia stanowisk w przemyśle.

— **KOŁO B. SŁUCHACZY UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO W CZELADZI** podaje do wiadomości członków, że dnia 22 bm. o godz. 18 odbędzie się ogólne zebranie członkowskie. Sprawy bardzo ważne.

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W. MYSŁOWICACH.** W ub. tygodniu spędzono na targowicę 490 szt. bydła, 1822 szt. świń, 16 szt. owiec, 87 szt. cieląt, razem 2415 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowymi) bydło: od 30 gr. do 75 gr., cielęta: od 66 gr. do 1 zł. świnie: od 95 gr. do 1.25 zł.

Wlała wrzeszczącej kobiecie

esencję octową do ust

Niecodzienna awantura wydarzyła się wczoraj w Sosnowcu na przedmieściu Pogoń Oto dwie mieszkanki Pogoni Natalia Nowak, zam. przy ul. Czeladzkiej 63 i Maria Malman, zam. przy ul. Dalekiej 64 spotka wszy się ze sobą poczęły się kłócić.

W pewnej chwili, gdy Nowakowa wymy ślając swą przeciwniczkę, miała szeroko otwarte usta — Malmon wlała jej do ust esencję octową, trzymaną w garnuszku.

Nowakowa pobiegła z krzykiem do komi sariatu PP. gdzie złożyła oskarżenie na swą przeciwniczkę i gdzie została opatrzona przez zawezwanego lekarza pogotowia.

Dnia 6 listopada każdy obywatel spełni swój obowiązek i przez oddanie głosu zadecyduje o wyborze posłów.

Egzamin z kursu PCK

W MACZKACH.

Staraniem koła PCK. w Maczkach został przeprowadzony przez oddział P. C. K. w Sosnowcu kurs dla ratowników i patrolowych drużyn ratowniczo - sanitarnych.

Kurs ten odbył się w pomyślnych warunkach dzięki poparciu dyrektora Państwowych Zakładów Wodociągowych inż. Kazimierza Nowakowskiego w formie udzielenia sali wykładowej, terenu, sprzętu do ćwiczeń itp.

Kurs zakończono w dniu 16 bm. pomyślnym egzaminem 36 uczestników. Po egzaminie absolwenci kursu urządzili wspólną herbatkę, którą zaszczycili swą obecnością: insp. inż. Chramiec w zastępstwie chorego dyr. Nowakowskiego, miejscowy proboszcz ks. Jan Kocuń oraz członkowie komisji egzaminacyjnej w osobach: dr. Bogackiego, instr. pow. A. Skomorowskiego, państwa instr. Wachowskich, instr. K. Kozła, członka zarządu oddziału oraz inż. Zembala. Herbatka odbyła się w sali wodociągów.

——oOo——

Delegaci PZPN

NA UROCZYSTOŚCI W KARWINIE

W nadchodzącą niedzielę w Karwinie odbędzie się uroczystość przejęcia przez Śląski OZPN nowoutworzonego podokręgu piłkarskiego na Śląsku Zaolzańskim. W związku z tym rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Śląska Zaolzańskiego a reprezentacją Śląska Górnego.

Delegatami Pol. Zw. Piłki Nożnej na te uroczystości będą pułk. Izdebski i dyr. Mallow z Sosnowca.

Gospodarka Czeladzi

na posiedzeniu czeladzkiej rady miejskiej

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi miało charakter sprawozdawczy.

Po przyjęciu uchwał zarządu miejskiego, które dotyczyły przeważnie sprawy przyznania miastu przez Fundusz Pracy pożyczki w sumie 60 tys. zł. na dalsze roboty przy budowie szkoły w Czeladzi, komisja rewizyjna złożyła sprawozdanie z wykonania budżetowego za rok 1937/38. Sprawozdanie odczytał członek komisji rew. p. J. Pieczyński.

Czeladź w roku sprawozdawczym miała 390.764 zł. dochodu, a wydatkowała 395.618 zł., czyli niedobór budżetowy wynosił około 4.800 zł. Niedobór, którego miasto nie miało od pięciu lat nastąpił na skutek podjęcia akcji budowy szkoły przy ulicy Milowickiej kosztem zgórą 200 tys. zł.

Niedobór ten rada uchwaliła pokryć z nadwyżek budżetowych.

Sprawozdanie z wykonania budżetowego przyjęte zostało bez szerszej dyskusji.

Zastanawiano się również nad wykupieniem nieruchomości od p. Lecha, położonej u zbiegu ulic: Staszica i Podwalnej. Nieruchomość tę uchwalono nabyć za cztery tysiące złotych. Jest to stary dom, który przeznaczony jest do rozbiórki.

Rada miejska wypowiedziała się również w sprawie godzin handlu w sobotę i dni przedświąteczne. Dotychczas handel odbywał się w te dni do godz. 21-ej, obecnie zdaniem rady sklepy winny być zamykane o godz. 19.30. Opinia rady przesłana będzie wojewódzkiemu urzędowi w Kielcach.

W wolnych wnioskach poruszono ważną dla mieszkańców Czeladzi sprawę, mianowicie sprawę uruchomienia wcześniejszego tramwaju, któryby odchodził z Czeladzi o godz. 6 rano i wieczorem z Sosnowca do Czeladzi o godz. 23.30.

Rano brak takiego tramwaju odczuwają robotnicy, urzędnicy pracujący na G. Śląsku i uczniowie szkolni, wieczorem natomiast wielu mieszkańców którzy wracają z Sosnowca z kina, teatru, lub też z Górnego Śląska.

B. dyrektorka szkoły

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu toczy się proces przeciwko 47-letniej Helenie Leśniakowej,

oskarżonej o popełnienie nadużyć na stanowisku dyrektorki państwowej zawodowej szkoły żeńskiej w Sosnowcu.

Leśniakowa z powierzonych jej pieniędzy przez kuratorium okręgu krakowskiego na pokrywanie przewidzianych budżetem potrzeb szkoły, obróciła na własne potrzeby ponad 4.000 złotych,

podrabiając pokwitowanie i prowadząc księgi szkolne niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy dla ukrycia sprzeniewierzenia.

Po zbadaniu świadków, sąd przerwał rozprawę do dnia 30 bm. dla przesłuchania biegłego buchaltera.

Sprawa budzi w sferach nauczycielskich zrozumiałe zainteresowanie.

Walka strażników pogranicznych z przemytnikami

na ul. Kościuszki w Dąbrowie

Ulica Kościuszki w Dąbrowie Górniczej była widownią groźnego zajścia w związku z obławą na przemyt, dokonaną w miejscu targowym przez strażników granicznych. Między funkcjonariuszami straży, a przemytnikami

wywiązała się formalna walka, podczas której przekupnie stanęli po stronie właścicieli przemytu, zajmując wobec strażników wrogą podstawę.

Jeden z przemytników 26-letni Edward Bańbur (Dąbrowa Górnicza, Dąbrowskiego 36) rzucił się na funkcjonariuszów straży, pobił ich i pogryzł po rękach,

rozsypując na wszystkie strony przemycone zapalniczki i kamienie zapałowe

Krewki przemytnik stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazany został na 10 miesięcy więzienia.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 20 października.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 7.45 Gimnastyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.15 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Rozmowę technika z młodzieżą 15.15 Kłopoty i rady 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Wiadomości dziennika radiowego 16.05 Wiad. gospodarcze. 16.15 Idziemy do kopalni — odczyt 16.35 Koncert solistów 17.20 Pogadanka 17.30 Recital śpiewaczy 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej 18.50 O tytułach otworów muzycznych 19.00 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe Nasz program na jutro 21.00 Jak wielkie są nasze kapitały — odczyt 21.10 Koncert popularny 21.40 Niepokój miliardera Shumana 22.00 Chór i zespoły wokalne płyty. 22.55 Przeglą prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny 23.05 Koncert

KATOWICE

Czwartek 20 października

5.30 Dzień dobry (wesoły montaż płytowy) 6.30 Program na dziś 6.35 Muzyka 11.25 Płyty z Warszawy 14.00 Muzyka obiadowa 14.50 Chwilka społeczna 14.55 Wiadomości bieżące i giełda 15.30 Płyty 18.00 Porady radiotechniczne 18.10 Z albumu spikera 18.25 Wiadomości sportowe 22.00 Rozmowę ze słuchaczem 22.10 Wesoły wieczór 23.05 Zakończenie audycji.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 21 października

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Skąd ta wrzawa 15.15 Poradnik sportowy 15.25 Muzyka obiadowa 16.00 Wiadomości dziennika radiowego 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Rymy dziecięce. 16.50 Pogadanka 17.00 Miniatury kwartetowe 17.45 Skrzynka techniczna 18.30 Teatr Wyobraźni 19.30 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro 21.00 Chór Polskiego Radia 21.15 Koncert symfoniczny 22.30 Nowe przemiany poezji polskiej 22.45 Muzyka z płyt 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym)

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

140)

Potem przejęty radością, wziął dzwonek, żeby zadzwonić na lokaja. Szatan się ukazał.

— Kto cię woła? — zapytał baron.

— Ty.

— W istocie — odpowiedział Luizzi — masz słuszność: w pośpiechu moim wziąłem inny dzwonek.

— I cóż myślisz o twoim lekarzu — zapytał Szatan.

— Nigdybym nie sądził, że sztuka lekarska jest tak głupią.

— Twój lokaj miał słuszność, przyszedłeś zupełnie do zdrowia, jesteś próżnym i zarozumiałym.

— W czym?

— Zapytywałem cię co myślisz o lekarzu, a nie o medycynie. Wreszcie głupota ludzka wszędzie jest ta sama; błędy osób przypisuje ona rzeczom, religii błędy kapłanów, prawu błędy urzędników, nauce nieświadomość jej adeptów.

— Być może — powiedział Luizzi z niecierpliwością — ale ne mam ochoty słuchać kazania.

— Czy wolisz jaką historię?

— Jeszcze mniej, jak na teraz, ma się rozumieć; ponieważ wiesz co mi obiecałeś i jeżelibym przypadkiem spotkał kobietę szlachetną i czystą; wiesz, że masz mi zdać sprawę z jej życia.

— Uczynię to.

— Jesteś pewny, że będziesz mógł to wykonać?

— Dziecko jesteś — powiedział Szatan z wściekłością zazdrosną i melancholijną — czy sądzisz, że ja nie znam aniołów? Czy zapominasz, żem zamieszkiwał w niebie?

— A więc, według twojego zdania, kobieta szlachetna i czysta jest niebem? Gdzież ją znajdę?

— Szukaj — odparł Szatan drwiąco szukaj, szukaj, mój panie i nie zapominaj, że masz na to tylko dwa lata.

— Nie zapomnaj także, żem odzyskał mój talizman.

— Mam lepszą pamięć, aniżeli ty — odparł Szatan — albowiem dotrzymałem słowa, przywróciłem ci zdrowie.

— Ty? Wszak nie chciałeś wdawać się do mojej kuracji?

— Materjalnie, ale niemoralnie...

— I jakim sposobem?

— Niegodziwą myślą. Natchnąłem pani zamiar przywrócenia ci magliny przez dawanie pożywienia, a tobie pozostawiłem chęć nieposłuszeństwa lekarzowi.

— Wszystkiemu nadajesz straszne wyjaśnienie; zapomniałem o nikczemnośc tych służalców.

— Czy sądzisz, że są o wiele niższymi od ciebie, że chcieli cię zgubić w swoim interesie, który dla chwilowego uśmiania się, dozwalasz szarlatanowi opierać się na twoim nazwisku, ażeby mógł publicznie sprzedawać truciznę?

— Wypędzę ich.

— Baronie, baronie! — zawołał Szatan — dobrze uczynisz; albowiem płakałeś w ich obecności z nimi razem płatałeś figle twojemu lekarzowi, grałeś z nimi w przebiegłość i oni pogardzają tobą.

— Pogarda moich służących! — zawołał Luizzi do wściekłości przywiedziony.

— Baronie — odparł Szatan, śmiejąc się — zwykle najpierw doświadczamy tej pogardy, w ślad za nią idzie pogarda świata.

— A więc?...

Szatan wyszedł, rzucając szyderskim spojrzeniem na barona. W kwadrans potem, Luizzi w świetnym powozie ukazał się na Polach Elizejskich. Dzień był wiosenny, pogodny, rozkoszny; zastał tam wszystkich przyjaciół swoich, jednych w powozach, innych konno, ale żaden z nich nie chciał go poznać. Pani de Marignon, między innymi, która przejeżdżała w odkrytym powozie z panem de Mareuilles, odwróciła widocznie głowę. Baron powrócił wściekły i z silnym postanowieniem zemsty. Wtenczas to po raz pierwszy przyszła myśl Armandowi zażądania listy osób, które przybywały dowiadywać się o zdrowie. Znalazł tylko dwa nazwiska: Ganguernet i pani de Marignon.

MIŁOŚĆ PLATONICZNA

XI.

MARGRABINA

Luizzi, zobaczywszy te dwa nazwiska osłupiał, dlatego, że się znajdowały na liście i że tylu innych brakowało; nieobecność pana de Mareuilles, nie dozwoliła mu wątpić, że był on wspólnikiem impertynencji wyrządzonej przez panią de Marignon i szukał sposobów, żeby ich za to ukarać. Człowiek pozostawiony samemu sobie, nigdy nie może narzekać na brak złych myśli, ten więc, który jest w stosunkach z Szatanem, musi ich mieć po same uszy. Pan de Maruilles miał zaślubić pannę de Marignon: czy nie znalazłby się sposób zdmuchnięcia mu żony?

d. c. n.

Sensacyjny proces szpiegowski
rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych

Przed sądem federalnym w Nowym Jorku rozpoczął się proces, który pasjonuje całą Amerykę, a który jest epilogiem pamiętnej afery szpiegowskiej, wykrytej na pokładzie niemieckich transatlantyków „Bremen" i „Europa".

„Bohaterem" afery — nieobecnym zresztą, jak i większość oskarżonych na sali rozpraw —

jest dr. Ignacy Griebl, obywatel amerykański narodowości niemieckiej, wybitna osobistość w związku Niemców amerykańskich i herszt szajki szpiegowskiej.

Wolał on jednak zbiec „za granicę" i to właśnie na pokładzie statku „Bremen". Z pośród innych oskarżonych zbiegło 13 osób.

Ostatecznie przed sądem zasiadły w charakterze głównych oskarżonych — cztery osoby, a mianowicie: manikurzystka statku „Europa" Johanna Hoffman, Niemiec Herman Voss, naturalizowany Amerykanin, b. żołnierz armii amerykańskiej, Niemiec Erich Glaser i Niemiec Gustaw Rumrich.

Proces ten nazywa prasa amerykańska *„największym w historii Stanów Zjednoczonych procesem szpiegowskim"*.

AKT OSKARŻENIA

W akcie oskarżenia prok. Hardy zarzuca szpiegom niemieckim przekazywanie do Berlina wiadomości: o artylerii amerykańskiej w obrębie Kanału Panamskiego, o jednostkach marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na Atlantyku i o szczegółach dotyczących dwóch lotniskowców amerykańskich.

Sensacyjnym szczegółem jest, że oskarżeni aby zdobyć informacje o konstrukcji lotniskowców, sfałszowali podpis prezydenta Roosevelta.

PRZY PIĘKNOŚCI

Całą uwagę publiczności skupiają na sobie trzy piękne, młode kobiety, czarno-włosa Johanna Hoffman, tajemnicza Senta de Wagner, uśmiechnięta Kate Busch.

Pierwsza z nich siedzi na ławie oskarżonych, dwie inne „na razie" są jedynie świadkami.

Johannę Hoffman zwano „Fräulein Johanna". Aresztowano ją w porcie nowojorskim na pokładzie statku „Europa" w chwili gdy kończyła manicure grubemu fabrykantowi z Hamburga.

W obcasie jej pantofelka znaleziono kompromitujący dokument, cieńką bibułkę, dwie instrukcje dla agentów wywiadu.

Piękna Kate Busch jest z zawodu pielęgniarką. W jej mieszkaniu w klamce od drzwi znaleziono plany najnowszych samolotów amerykańskich. Kate twierdzi, że jest niewinna, a w pokoju tym mieszkał sublokator. Jak się nazywał? Podała jakieś nazwisko. Okazało się zmyślone. Została aresztowana, ale w procesie zeznaje jako świadek.

Senta de Wagner była właścicielką małej kawiarenki na Michel Field. Przychodzili tam przeważnie oficerowie. W chwili gdy ją aresztowano nuciła właśnie przy fortepianie swój przebój „Come back, captain" (Wróć kapitanie).

Brakowało tego wieczoru tylko jej ulubieńca, w którym się kochała — wszyscy o tym wiedzieli — młody porucznik artylerii nadbrzeżnej.

Senta nie wiedziała, że był to jeden *z „asów" wywiadu amerykańskiego, który ją śledził od 5 miesięcy — szukał dowodów winy.*

W końcu udało mu się ją zdemaskować. Podsłuchał rozmowę telefoniczną.

Sprawa jej została wyłączona i proces przeciwko niej odbędzie się osobno.

Obok Johanny Hoffman siedzi Gustaw Rumrich, sierżant, dezerter z armii amerykańskiej. Nerwowo drgają mu ręce.

Otto Herman Voss pracował jako technik w zakładach lotniczych „Sewerskiego". Znaleziono przy nim kopie planów nowych ciężkich bombowców oraz kilkanaście paszportów.

SENSACJA

Ponieważ rzecz dzieje się w Ameryce — na tle procesu osnuty będzie naturalnie film Hollywood zapowiada, że rolę Johanny Hoffman zagra Marlena Dietrich.

W pierwszym rzędzie wśród publiczności siedzi dwu przedstawicieli amerykańskiego wywiadu „Secret service". Obok nich delegat angielskiego Inteligence Service.

Dalej młody gładko ogolony mężczyzna, obserwator ambasady niemieckiej.

Sala wypełniona jest po brzegi. Dyplomaci, dziennikarze, fotografowie.

REJESTR WIN

Na wstępie rozprawy prok. Hardy opisał sposób, w jaki organizacja szpiegowska kierowana była z Berlina.

Informacje, zdobyte przez agentów w St. Zjednoczonych przekazywane były do Niemiec za pośrednictwem Niemców.

Jeden z kierowników organizacji szpiegowskiej Wiliam Lonkowski, podający się za stroiciela fortepianów, zdobył szereg informacyj poufnych od innego oskarżonego, Niemca, Otto Vossa, mechanika lotniczego.

Voss i Lonkowski spotykali się u córki bankiera niemieckiego, Senty Wagner. Członkowie organizacji zbierali się też w apartamentach Ignacego Griebla, który zbiegł do Niemiec. Griebl odbyć miał w hotelu Eden w Berlinie rozmowę z mjr. Udo von Boninem, przydzielonym do ministerstwa wojny Rzeszy.

Kpt. Erich Pfeiffer, jeden z tych 14 oskarżonych, którzy przebywają w Niemczech miał się chwalić,

że posiada agentów we wszystkich ważniejszych amerykańskich zakładach przemysłu lotniczego.

Z Olkusza

J. E. ks. biskup Sonik
GOŚCIEM PARAFII OLKUSKIEJ.

W dniu 18 bm. wieczorem przybył do Olkusza JE. ks. biskup Franciszek Sonik powitany przez p. starostę mgr. Mędalę, miejscowego proboszcza, ks. prał. Mączkę, burmistrza Majewskiego i dziatwę.

Po odprawieniu modłów i nabożeństwa, ks. biskup wygłosił dłuższe kazanie w kościele parafialnym, zapełnionym po brzegi wiernymi.

Największe uroczystości przewidziane są dzisiaj z okazji odpustu św. Jana Kantego, ongiś proboszcza olkuskiego.

W programie uroczystości m. in. staraniem Krucjaty Eucharystycznej przy szkole nr. 1 w Olkuszu, odbędzie się uroczysta akademia o godz. 7-ej wieczorem ze śpiewami, deklamacjami, inscenizacjami i obrazkami z życia św. Jana Kantego.

(o) **PRZED TRÓJEMA UROCZYSTOŚCIAMI W OLKUSZU.** W dniu 18 bm. pod przewodnictwem burmistrza Majewskiego odbyło się w Olkuszu organizacyjne zebranie w sprawie uroczystości z okazji przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Macierzy i „Dnia oszczędności" w dn. 30 bm., oraz Święta Niepodległości w dn. 11 listopada.

Do prezydium komitetu tych uroczystości weszli pp.: burmistrz Majewski — przewodniczący, ks. prał. Mączka i Z. Okrajnowa — zastępcy, O. Kurzejowa — sekretarz, B. Kuczma — skarbnik, dr. Gorczyca i dyr. Machnicki — członkowie oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj olkuskich. Poza tym wybrano sekcje: propagandowo - imprezową, finansową i dekoracyjną.

(o) **POWIATOWY KOBIECY KOMITET WYBORCZY.** W Włoszczowie powstał powiatowy kobiecy komitet wyborczy, do zarządu którego weszły: panie komisarzowa Mengkowa — przewodnicząca, Pieńkowska — zastępczyni, Borkowska, Czarnecka, Głowacka, Łukawska, Mikołajczykowa i Zemralska. Okolicznościowy referat wygłosiła p. Kazanowska z Kielc

(o) **NA KRESY POŁUDNIOWE.** Dzięki możności nabycia tanio i dobrej ziemi na kresach południowych z parcelacji (woj. Tarnopolskie i Stanisławowskie), wzmógł się ostatnio ruch przesiedlania się gospodarzy z pow. olkuskiego na kresy. W ciągu roku bieżącego wyjechało na kresy po sprzedaży swych gospodarstw w pow. olkuskim przeszło 35 rodzin.

Kupno gospodarstw na kresach odbywa się po cenach ulgowych przy pomocy Banku Rolnego na długoletnie spłaty.

(o) **NOWA ORGANIZACJA KATOLICKA W OLKUSZU.** Przedwczoraj odbyło się organizacyjne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w Olkuszu pod przewodnictwem p. burmistrzowej Majewskiej.

Po referacie generalnej sekretarki instytutu diecezjalnej Akcji Katolickiej w Kielcach p. Bazylewskiej, wybrany został zarząd K. S. K. w składzie pp.: burmistrzowa Majewska — przewodnicząca, O. Malininowa — zastępczyni, M. Szmydowa — sekretarz, I. Kosińska — zastępczyni, J. Żelazowska — skarbnik, G. Cichoniowa — zastępczyni, W. Czakowa, H. Ungrowa i Kołodziejczykowa — członkinie.

Składki członkowskie wynoszą od 10 do 50 gr. na miesiąc. Organizacja K. S. K. powstała z inicjatywy ks. prałata Mączki, proboszcza olkuskiego.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Angielski materiał

Pan Szapsel Tytelman siedział u znajomego krawca, Naftalego Pietrucha.

— Jak panu się podoba ten garnitur? To dla pewnego kupca — mówił pan Pietruch, patrząc z lubością na dzieło swych rąk. — Mam wrażenie, że pan nigdy jeszcze nie patrzał na coś podobnego!

Garnitur wdzięcznie kołysał się na ręce pana Pietrucha i serce Szapsela Tytelmana zabiło przyśpieszonym tętnem.

— Rzeczywiście mi się podoba — rzekł.

— Spójrz pan na tę marynarkę — ciągnął krawiec. — Spójrz pan na te klapki. Zobacz pan guziki. Sześćdziesiąt groszy guzik, żebyć pan tak żył do studwudziestu lat.

— Sześćdziesiąt groszy — powtórzył pan Tytelman i oczy jego zabłysły pożądaniem.

— A wykończenie? Poprostu nie może już być lepsze, panie Tytelman. Ja przez tydzień czasu wykańczałem ten garnitur!

— Tydzień czasu..

— A co pan powiesz do tych spodni?— mówił krawiec. — Spójrz pan na ten kancik, zobacz pan ten krój. Przecież one mają wdzięk, jak młoda kobieta! One mają smak, one pachną, jak kwiatuszki. Specjalnie je kolońską wodą oblewałem.

Pan Tytelman poczuł, że żyć nadal bez tego garnituru nie będzie w stanie. Jednak uprzytomnił sobie, że nie zdobędzie go nigdy, więc tylko westchnął boleśnie.

A tymczasem krawiec gładził pieszczotliwie garnitur, poczym spojrzał zagadkowo na gościa i rzekł powoli:

— A czy pan wiesz co to za materiał, panie Tytelman?..

Zapanowała cisza.

— Angielski materiał — rzekł krawiec i w rozmarzeniu przymknął oczy. Gdy zaś podniósł powieki, nie ujrzał już ani pana Tytelmana, ani garnituru.

— Wysoki panie sędzio! — tłumaczył się pan Tytelman na rozprawie w sądzie grodzkim. — Czy jestem w stanie panu sędziemu opisać, co się działo w moim sercu, gdy Pietruch, powiedział: „angielski materiał"? Tam była burza. Straszliwie pożądałem tego garnituru, zmysły moje szalały i poprostu nie mogłem wytrzymać

„Ten albo żaden!!! — szeptałem w duszy, i to było moje nieszczęście. Bo gdybym się zdecydował na „żaden", to bym poszedł siedzieć za obrazę moralności. Więc zdecydowałem się na „ten" — i też piękną siedzieć.

Sąd skazał pana Tytelmana na dwa miesiące aresztu.

Przepowiednie astrologiczne
DLA URODZONYCH 20 PAŹDZIERNIKA

20 października urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Wagi — która obdarzyła ich usposobieniem życzliwym i uczynnym. Mają zamiłowanie do pracy umysłowej, umysł filozoficzny, rozwój władz duchowych, posiadają zdolności dyplomatyczne w obszerym zakresie. Są bardzo uczynni dla rodziny i wiele pomagają, lecz wdzięczności za to niech się nie spodziewają. Małżeństwo da im szczęście, a dzięki obopólnej pracy w przedsiębiorstwie będą mieć możność dorobienia się większego majątku, lecz mają unikać spółek. Będą przez krótki okres przechodzić ciężkie warunki życia po opanowaniu intryg i wrogów będą żyć w jak najlepszym dostatku i zadowoleni duchowo. 2314

—oOo—

— **BIBLIOTEKA P. M. S.** Tylko 50 gr. od książki na sezon zimowy pobiera znana w Sosnowcu Biblioteka IV P. M. S. ul. Kamienna 4 róg Perla (parter w podwórzu). Biblioteka czynna jest w poniedziałki i czwartki od godz. 4 do 7 wiecz.

—000—

Z Zawiercia

(z) **NOWY KOMENDANT POLICJI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.** Wczoraj objął urzędowanie nowomianowany powiatowy komendant policji komisarz Emil Czabański, który dotychczas zajmował takie same stanowisko w Miechowie.

—***—

Uruchamianie nieczynnych fabryk
W POWIECIE KONECKIM.

Wiele nieczynnych od wielu lat fabryk zostało ostatnio uruchomionych i rozbudowanych na terenie powiatu koneckiego.

I tak w dawniejszej hucie w Bliżynie powstała obecnie wielka wytwórnia węgla aktywnego. W Końskich w budowie są wielkie hale warsztatowe. W Chlewiskach firma „Elibor" buduje fabrykę farb p. n. „Polska farba".

Pewna firma warszawska przystąpiła do produkcji na wielką skalę mebli i innych gotowych wyrobów drzewnych, przyczem zakład ten zatrudni stopniowo do 300 robotników. Również nieczynna od kilkunastu lat konecka odlewnia „Pizyca" ma też być w najbliższym czasie uruchomiona.

—oOo—

Katastrofa samochodowa
AUTO ZAWISŁO NA BARIERZE MOSTU

Na moście na Czarnej w Starzycach pod Tomaszowem wydarzyła się katastrofa samochodowa

Zdążający z Tomaszowa samochód ciężarowy firmy „Trans - Lloyd" prowadzony przez szofera Józefa Angielskiego, podczas wymijania furmanki na moście został skierowany raptownie przez szofera i wpadł na barierę, która złamała się.

Przednie koła samochodu zawisły w powietrzu nad rzeką, ale auto na szczęście zatrzymało się na szczątkach barjery, co uchroniło szofera od śmierci. Po kilku godzinach samochód wyciągnięto na most.

—***—

Zabił przez pomyłkę
WŁASNĄ ŻONĘ

W Stanisławowie odbyła się rozprawa przeciwko Prokopowi Danylukowi, oskarżonemu o zabójstwo swej żony Jadwigi.

Między Danylukiem a rodziną żony wybuchały częste kłótnie. Grożono mu nawet śmiercią. Danyluk w obawie o życie nie sypiał w domu, mając się na ostrożności.

Krytycznej nocy spał w stodole, gdy nagle usłyszał czyjeś kroki. Sądząc, że to idzie brat jego żony, aby go zabić, chwycił siekierę i przyczaił się za drzwiami. Kiedy drzwi się uchyliły, Danyluk z całej siły rąbnął siekierą, zabijając żonę na miejscu.

W więzieniu zabójca pod wpływem wyrzutów sumienia usiłował dwukrotnie popełnić samobójstwo. Sąd Okręgowy skazał go na 8 lat więzienia.

SPORT

W niedzielę wielka batalia polskich piłkarzy

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowił zmienić godzinę rozpoczęcia meczu Polska — Norwegia, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na Stadionie W. P. Początek meczu wyznaczono nie na godz. 12, lecz na godz. 14 (2 po poł.) Powodem tej zmiany są zgromadzenia wyborcze elektorów do Senatu.

Projektowany jako przedmecz finał o mistrzostwo Polski juniorów pomiędzy krakowską Wisłą a drugim półfinalistą został odroczony aż do czasu załatwienia sprawy weryfikacji meczu półfinałowego Pogoń Równe — Unia Lublin.

Sędziami liniowymi meczu Polska — Norwegia będą pp. Lange i Wardęszkiewicz.

Sprawa sędziego głównego meczu została wreszcie ostatecznie załatwiona, gdyż PZPN już otrzymał potwierdzenie zaproszenia od sędziego węgierskiego p. Herzka, który przyjedzie w sobotę.

Drużyna norweska wystąpi przeciwko Polsce w następującym składzie: H. Johansen, R. Johansen, Holmsen, Henricksen Ericksen, Holmberg, Frantzen, Kvammen, Brinhildsen, Isaksen, Saestrang.

Jest to skład identyczny z tym, który grał przeciwko Szwecji i innych tegorocznych meczach międzypaństwowych, jedynie na lewym skrzydle zadebiutuje Saestrang, który zastąpi Brustada, wyznaczonego do meczu Anglia — Kontynent.

Tenisiści jugosłowiańscy

ZOSTALI URZĘDNIKAMI MINISTERSTWA.

Rząd jugosłowiański w uznaniu sportowych zasług swojej Dawiscupowej czwórki (Mitic, Puncec, Palada i Kukulievic) zaangażował wszystkich wymienionych jako urzędników państwowych w min. spr. wewnętrznych.



PO ZGONIE PŁK. BELINY PRAŻMOWSKIEGO.

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się w Krakowie pogrzeb ś. p. płk. Władysława Beliny Prażmowskiego, twórcy kawalerii polskiej, dookoła którego został osnuty piękny mit ludowej legendy o Belinie.

Na zdjęciu — ś. p. płk. Belina Prażmowski na łożu śmierci w Wenecji.

JULJIUSZ CEZAR JEST GŁODNY...

Przechodnie na jednym z ożywionych bulwarów Paryża byli świadkami takiej sceny. Pewien śpiewak uliczny, którego zdarty, skrzypiący głos nie nastrajał przechodniów życzliwie, co odbijało się na ich ofiarności — doprowadzony do rozpaczy, cisnął swą gitarę o ziemię z krzykiem: „Niewdzięcznicy, pozwalacie z głodu umierać Juljuszowi Cezarowi"... Ktoś z obecnych odparował dowcipnie, że to nie Juliusz Cezar, a Nero lubił się popisywać publicznie śpiewem. Uwaga ta rozjościła „śpiewaka", że rzucił się z nożem na przechodnia. Dopiero policja musiała obezwładnić awanturnika.

......:::::......

KRZYWDZONY KAROLEK

Gość: — „Dlaczegoż tak płaczesz, chłopcze?"

Karolek: — „Bo wszyscy moi bracia mają dzisiaj wolne, tylko ja jeden nie!"

Oo! Biedne dziecko, a dlaczego to tak.

— „Bo... bo... ja jeszcze nie chodzę do szkoły"



Mamo, co to znaczy erotyka?

Nie wiem, dziecino—gdy się ma 10 cioro dzieci, nie ma się czasu na takie rozmyślania!

——oOo——

W KLASIE.

W szkole zakazano dzieciom wychylać się z okien podczas rekreacji. Nauczyciel znowu przyłapał kilku chłopców, wiszących u okna. Krzyczy zirytowany:

— Marsz od okna! Jak który wypadnie to znowu nie będzie nikogo, kto to zrobił!

Wydawca: Helena Mansierska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Łopski.